**Autor: Szymon Cyrklewicz, 14 lat**

**„Harry Potter i Insygnia Śmierci” aut. J.K. Rowling**

Harry spał w dormitorium Gryffindoru, kiedy nagle ktoś nim potrząsnął.

-Odczep się!

-Nie mamy czasu, Potter- szepnął znajomy głos. Zdumiony otworzył szeroko oczy.

-Profesorze Snape! To pan żyje?

-Oczywiście. Nie mamy czasu. Jutro Czarny Pan zaatakuje Hogwart. Niestety- przegracie.

- Możesz coś zrobić?- zapytał Harry.

- Ja nie- odpowiedział Snape- Ale ty możesz.

- Co takiego?

-Musisz dać się pokonać- powiedział- Jeszcze jedno:nie wierz w nic, co ci będą o mnie opowiadać.

2

Nadszedł czas bitwy. Wielu obrońców Hogwartu zdumiało się, widząc Lucjusza Malfoya, Harry jednak był na to przygotowany. Przygnębiała go tylko myśl o tym, co ma zrobić. Wczoraj nie zdążył wtajemniczyć Rona i Hermiony. Początkowo Hogwart odnosił sukcesy, dziesiątkował szeregi wroga, jednak armii złożonej z takiej liczby śmierciożerców nie dało się pokonać. Po chwili wynik walki był już przesądzony. Widząc to, Snape zaczął miotać nienawistne zaklęcia.

-Byłeś idiotą, Potter!- zadrwił z niego Snape - Naprawdę sądziłeś, że mógłbym zdradzić Czarnego Pana ?!

Słysząc to, Voldemort zaśmiał się szyderczo, a w Harrym wszystko się zagotowało wskutek eksplodującej złości. Zanim jednak zdążył powalić Snape’a, upadł pokonany. Mimo to czuł dziwny spokój, widząc porozumiewawcze mrugnięcie Snape’a. Miał błogą świadomość, że dobrze wykonał zadanie.

3

Ron obudził się z okropnym bólem głowy.

-O! Witaj! – zawołał Snape.

Ron chciał wykrzyczeć mu w twarz, że jest zdrajcą tudzież zabić go za pomocą różdżki. Tak bardzo był rozczarowany i zawiedziony.

-Nawet nie próbuj- odparł spokojnie Snape- Przecież nie masz różdżki...

- Co jest?!

-Sam wiesz, kto tu przybył ze swoimi poplecznikami.. No i cóż… pokonał was.

- Pozwoliłeś mu, żeby zabił Harrego! - wrzasnął Ron- Rzucałeś zaklęcia, które nas dziesiątkowały.

-Ciszej. Znajdujemy się pod murami Hogwartu, który stał się siedzibą Czarnego Pana. Nie rzucałem morderczych zaklęć, tylko takie, które was ogłuszały. Zaraz wyjawię plan, który wymyśliłem jeszcze z Dumbledorem.

Co chwilę budził się kolejny uczeń. Gdy wszyscy byli już gotowi do działania, Snape wyjaśnił im swoje zamiary.

4

Ron musiał włamać się do domu Malfoyów i odzyskać zmieniacz czasu. Miał do dyspozycji tylko pelerynę niewidkę Harry’ego. Lucjusz dostał zmieniacz po walce w podzięce za zasługi. Ron stał w pobliżu domu wroga. Nagle na drodze pojawiła się rodzina Malfoy’ ów, a Rona oświeciło. Kamieniem rzucił w Draco.

- Auuu!-syknął Draco.

-Chodź tu- szepnął Ron, naśladując głos Crabble’a.

Kiedy jego ofiara weszła w krzaki, wycelował w nią różdżkę.

- Confundus- szepnął.

-Synu! Chodź już.

-Idę, chciałem się pożegnać z Crabblem- powiedział kontrolowany przez Rona Malfoy.

Jest! Zmieniacz leżał na półce w jadalni. Ron wpadł na świetny pomysł.

-Pójdę się przewietrzyć!.

- Dobrze, synu –odparła matka.

Wychodząc, krzyknął:- Accio zmieniacz!

Zmieniacz poszybował do rąk uciekającego Draco. Ten zastygł w bezruchu pod wpływem zaklęcia.

- Ach, od początku sądziłam, że coś było z tobą nie tak…

Bellatrix nie zdążyła dokończyć zdania. Nagle zaczęły padać zaklęcia. Gdy leżeli już pokonani, pojawiła się Hermiona.

- Przyszłam sprawdzić, jak sobie radzisz...

5

Spotkali się pod murami zamku.

- Czy wszystko gotowe?- spytał Snape, ukrywając pod pachą jakiś gruby tom.

- Mamy zmieniacz czasu i dokładną lokalizację Sami Wiecie Kogo. Muszę iść na skraj zakazanego lasu i przenieść się w czasie- powiedział Snape.

Założył pelerynę niewidkę. Stało się. Zmaterializował się kilkanaście lat wcześniej, w momencie, w którym młody Tom Riddle podkradał się do jednorożca. Tom już nie był niewinnym dzieckiem, zamierzał zabić stworzenie, aby stać się silniejszym...

Tom leżał martwy. Profesor delikatnie położył na nim księgę pt. „Harry Potter”, po czym wrócił do współczesnych czasów. Toma znalazł Hagrid. Najważniejszy był rękopis znaleziony przy chłopaku. Zawierał niewiarygodną historię, ale Dumbledor uwierzył i dzięki temu przetrwał.